

Nie wiemy jeszcze, czy następca tronu jest także równie zdolnym mówcą, jak jego ojciec, dotychczas bowiem nie miał, zdaje się, sposobności do okazania swych zdolności na tem polu. Zresztą, o tem się jeszcze przekonamy.

Książę Fryderyk Wilhelm urodził się w Potsdamie 6 maja 1882 r. Ukończył więc niedawno 23 lat. Ojciec jego, panujący obecnie Wilhelm II. ożenił się równie wcześnie, bo w 22 roku życia.

Ślub odbył się w asystencji przedstawicieli wszystkich dworów i rządów. Z Rosyi miał być obecnym na ślubie jako reprezentant cara wielki książę Włodzimierz, w ostatniej jednak chwili rozmyślił się i wysłał do Berlina swego kuzyna, wielkiego księcia Michała. Przyczyną tego był fakt, że rewolucyoniści rosyjscy obiecali w. księciu Włodzimierzowi, iż zginie z ich ręki na ziemi niemieckiej. Sprawca rzezi petersburskiej w dniu 22 stycznia b. r. chce żyć i dalej władać. Dlatego zrzekł się przejażdżki do Berlina.

W znacznej części poważniejszej prasy niemieckiej objawiła się reakcja przeciw zbyt częstym uroczystym wystąpieniom dworu berlińskiego i... wynikających stąd kosztów dla narodu. Uroczystości weselne niemieckiego następcy tronu dały temat „Allg. evang. luther Kirchenztg.“ w Lipsku do wypisania artykułu, w którym autor dowodzi, że młoda, przyszła monarchini Niemiec ze szpalt dziennikarskich, gdzie mowa o uroczystości i paradach, dowiedziała się, że „oczekiwano ją jako „coś“ na pokaz. Całemi szpaltami opisywano jej wyprawę od toalety kościelnej aż do bielizny. Plac paryski i ogród berliński robił wrażenie wielkiego warsztatu ciesielskiego. Okna powynajmowano po ośmdziesiąt marek od osoby. Pod przewodnictwem barona Cooka zjechały się do Berlina hordy całe Amerykanów i Anglików i brakło tylko Barnuma z jego reklamą. Dzienniki mogłyby mniej bawić się w tego rodzaju opisy hałaśliwe, a raczej zwracać więcej uwagi na dalszą stronę tego aktu. Być może, że jest to modą obecnie, iż w czynieniu jak najwięcej hałasu, w huku bębnow, odgłosie trąb i w okrzyku mas, widzi się wiekopomne czasy historyczne.

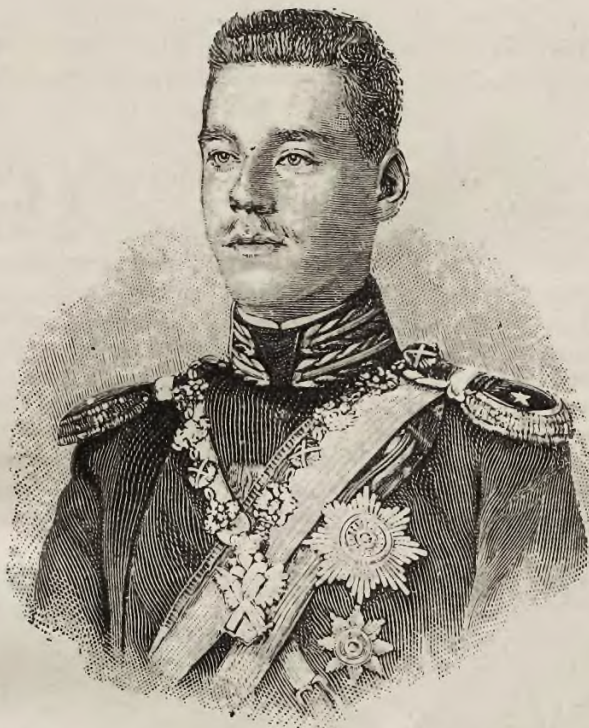
Z tego jednak jedno złe wypływa. Proletaryat w tych paradach widzi rażący kontrast ze swymi stosunkami życiowymi, które mu owe „górne 10.000“ przed oczy przywodzą. Po uroczystości pozostaje mu niesmak w rodzaju „kociokwiku“ a po nim niezadowolenie klas ubogich ludzi jeszcze wzrasta“.

Tak mniej więcej pisze protestancki organ kościelny, a jest on echem bardzo wielkiej liczby Niemców, którym pruska buta, w rozmaitej formie się objawiająca, jak to bywa u spanoszonych parweniuszy, dość już dojadła. Wogóle, w ostatnich czasach w obozie protestanckim w Niemczech daje

się uczuć pewien dyssonans; zanika bowiem dzięki Prusom dawna prostota obyczajów, a król pruski, który jest — jak utrzymuje — i teologiem znakomitym daje i pastorom dość często do zrozumienia, że on jest głową kościoła protestanckiego. Stąd niechęć duchowieństwa do berlińskiego dworu, które skorzystało z okazji zaślubin, aby wystąpić przeciw przepychowi i festynom weselnym.

To odezwanie się duchowieństwa ewangelickiego było niemiłym dyssonansem dla władcy Niemiec w czasie ślubnych uroczystości swego syna. Można się go jednak było spodziewać już przedtem.

Komedye, jakie cesarz Wilhelm ciągle gra, czy to prawiąc kazania, czy podniosłe mowy przy od-



Zaślubiny niemieckiego następcy tronu: Wielki książę Michał, który zastępował cara przy uroczystości ślubnej.

ślanianiu pomników jego przesławnych przodków, czy to przy poświęcaniu kościołów, znudziły się już Niemcom. Całą Europę te występy ukoronowanego cesarza bawią i śmieszą. Nic dziwnego, że opinia publiczna zwróciła się contra dworowi. Tak więc, mimo zapewnień prasy oficjalnej, w uroczystościach weselnych następcy tronu niemieckiego dał się też słyszeć w samą porę, niepożądany wprawdzie przez dwór, zgrzyt.

W numerze niniejszym podajemy fotografię młodej pary cesarskiej, następcy tronu księcia Fryderyka Wilhelma i jego małżonki księżnej Cecylii.

Wystawa rolnicza w Tarnopolu.

Kraj nasz, wyłącznie prawie rolniczy i z rolnictwa ciągnący najwięcej ze dochody, wskutek niskiego stanu kultury naszych włościan, a zacofanych uprzedzeń właścicieli większych realności, nie rozwija się na punkcie rolnictwa tak, jak inne kraje, w których rolnictwo kwitnie. Weźmy np. takie Niemcy. Chłop, posiadający tam 5 morgów gruntu jest zamożnym gospodarzem, żyjącym dostatnio; ale bo też Niemiec wykorzysta każdą piędź ziemi, nie pozostawi ani drzewka bezużytecznego. Dlaczego? Bo on uprawia ziemię racjonalnie, prowadzi gospodarkę racjonalną, bo on używa maszyn, sieje lepsze gatunki zboża i sadi lepsze jarzyny i warzywa. Nic dziwnego, że ziemia, należycie uprawiona i dobrem zasiana ziarnem, wydaje plon obfity, U nas pod tym względem wszystko pozostało w tyle. Nasz chłop nie będzie siał nowych gatunków pszenicy, bo chłop jest pod bardzo wielu względami konserwatystą. „Ojcie moi tak robili, a żyli, to i ja inaczej robić nie będę“, odpowiadają zwykle na propozycje innej uprawy. Dlatego też każda wystawę rolniczą w naszym kraju witać musimy ze szczerem zadowoleniem.

W ubiegłym tygodniu otwarto w Tarnopolu wystawę rolniczą. Urządza ją galicyjskie Towarzystwo gospodarskie, mające za zadanie podniesienie rolnictwa w naszym kraju. Na otwarcie wystawy zebrało się mnóstwo gości, złożonych po większej części z obywatelstwa okolicznego, a nie brak też było i włościan. Wystawę otworzył prezes Tadeusz Fedorowicz. Przemawiali poseł dr. Kozłowski, burmistrz dr. Mandel i poseł Vivien. Wystawa zapelniona mnóstwem okazów, wystawionych przez 20 wystawców, przedstawia się nadzwyczaj korzystnie i stanowi doskonały przegląd naszego dorobku na polu rolnictwa.

Firmy krajowe nie są jednak na wystawie reprezentowane tak, jakby się spodziewać należało. Między innemi wyróżnia się firma S. Podhoreckiego i Ski ze Lwowa, która wystawiła młyn do robienia jagiel, żarna karbowe, sieczkarnię i młocarnię ręczną. Wszystkie te maszyny, krajowego wyrobu, wykonane solidnie, dotrzymują w zupełności konkurencyi zagranicznej. Firma Józefa Goreckiego z Krakowa wystawiła nowy wynalazek gospodarski: aparat „wzdętochron“ do ratowania wzdętego koniczyny bydła.

Podczas wystawy odbyły się też próby maszynami i narzędziami rolniczymi na specjalnie przez zarząd wynajętych polach pod okiem zawodowej komisji znawców. Próby dały ogółem świetny rezultat.

Na zamieszonej w dzisiejszym numerze ilustracji podajemy grupę uczestników otwarcia wystawy w chwili przemówienia posła dra Kozłowskiego



Wystawa rolnicza w Tarnopolu: Komitet wystawowy w czasie przemówienia posła Kozłowskiego.